Nr 257. Krakow, Piątek 10 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olozewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z Rady państwa.

Prawo uchwalania budżetu jest najważniejszą prerogatywą każdego parlamentu, austryacka zaś Izba poselska tem większą przywiązuje do niego wagę, że podczas rozpraw budżetowych wszystkie stronnictwa wypowiadają wobec rządu nietylko swe postulaty ekonomiczne i finansowe, ale także i polityczne, i narodowe. Pozbawiony, dzięki niemieckiej obstrukcyi, swych praw parlament austryacki, ma obecnie sposobność jaknajszerszego wyzyskania swej kompetencyi ustawodawczej, wczoraj bowiem kierownik ministerstwa finansów, dr Kniaziołucki, wniósł preliminarz budżetu na rok 1900.

Przed laty, kanclerz austryackiego skarbu, dr Dunajewski, przedkładając preliminarz budżetu, uzasadniał nietylko kierunek gospodarki finansowej państwa, ale rozwijał imieniem gabinetu cały jego program; drugi rodak nasz, zarządzający finansami monarchii, wierny charakterowi gabinetu, którego jest członkiem, wystąpił w roli urzędnika i odczytał niejako wobec Izby przedłożenie budżetowe, dodając do niego, o ile zachodziła potrzeba, ściśle rzeczowe komentarze. Dr Kniaziołucki przedstawił potrzeby państwowe i wynikające stąd wydatki, wskazał źródła dochodów, z których czerpać należy, ażeby owe wydatki pokryć, uzasadniał, dlaczego pewne źródła należy szanować, drugie zaś eksploatować — i wreszcie sprawę całą oddał w ręce przedstawicieli ludności. Podczas wywodów swoich nie zwrócił się dr Kniaziołucki do żadnego stronnictwa, nie wypowiedział żadnej uwagi politycznej, unikał nawet pozoru, jakoby w tę lub ową stronę się nachylał. Czego nie zdołał zrobić, a co powinien był uczynić hr. Clary, kierownik gabinetu, tego dokonał wczoraj dr Kniaziołucki: zajął stanowisko neutralne, ściśle rzeczowe.

Wczorajszy telegram podał nam w skróceniu preliminarz budżetu na r. 1900, później w miarę posuwania się rozpraw budżetowych będziemy obszernie traktować pojedyncze rozdziały, tytuły i pozycye, obecnie więc podniesiemy tylko najbardziej charakterystyczne momenty z *exposé* kierownika ministerstwa skarbu. Przy budżecie ministerstwa oświaty usłyszeli posłowie uwagę, że dla potrzeb kulturnych wstawiono w budżet bardzo wiele stosunkowo do finansowej siły. Przy budżecie ministerstwa rolnictwa zawiadomił dr Kniaziołucki Izbę, że rząd przygotowuje projekt ustawy, mocą której skarb państwa do funduszu melioracyjnego ma stale przyczyniać się kwotą 2,000.000 *K* rocznie. — Przy pozycyi „stempel“, zapewnił Izbę, jak to zresztą uczynił już w komisyi prasowej, że na pokrycie ubytku w dochodach, skutkiem zniesienia stempla dziennikarskiego powstałego, nie będzie stworzonem nowe źródło podatkowe. Podwyższenie podatku od cukru, które tyle wywołało energicznych protestów pośród uboższych warstw ludności, znalazło krótkie uzasadnienie w konieczności pokrycia wydatków, które w tym właśnie roku olbrzymio wzrosły. Omawiając sprawę zapasów kasowych, doszedł dr Kniaziołucki do wniosku, że dalsza kasowa gospodarka dotychczasową drogą iść nie może, skutkiem czego ministerstwo skarbu przedkłada prowizoryum budżetowe na pierwsze cztery miesiące roku bieżącego.

Jak to zaznaczyliśmy na wstępie naszego artykułu, dr Kniaziołucki zajął stanowisko neutralne wobec stronnictw Izby poselskiej, zobaczymy wkrótce, jak te stronnictwa zachowają się wobec potrzeb państwa?

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu posłowie Stapiński i towarzysze wnieśli interpelacyę z powodu toczącego się we Lwowie procesu Galicyjskiej Kasy oszczędności. Interpelanci uważają proces ten za chybiony, mianowicie z powodu, że oskarżenie zostało przez prokuratoryę w ten sposób postawione, iż istota rzeczy tonie w masie ubocznych szczegółów. Dzięki temu stronnictwu konserwatywnemu, którego wina w sprawie Kasy jest niezawodnym pewnikiem, nietylko pozwolono ukryć w procesie swoje winy, lecz nadto ułatwiono konserwatystom zbijanie dla siebie kapitału politycznego z przebiegu i wyniku tego procesu. Specyalny zarzut interpelanci podnoszą przeciw namiestnictwu lwowskiemu, że nie doręczyło sądowi niesłychanie ważnego dla sprawy memoryału o galicyjskiej Kasie oszczędności, jaki wygotował dla namiestnictwa radca Kleeberg. ustępując z piastowanego przez siebie urzędu komisarza rządowego w tej instytucyi. Równocześnie interpelacya zwraca się przeciw prokuratorowi państwa w procesie lwowskim, że chociaż zaludnił salę rozpraw całym legionem świadków, nie mających nieraz żadnego związku z Kasą, nie wezwał do rozprawy, rzec można, klasycznego świadka w tej sprawie, właśnie wspomnianego radcy Kleeberga.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 1 listopada.

(Obowiązek publicystyki tajemnej i uczciwego obywatelstwa. — P. Ludwik Skarzyński, hrabia papieski. — Jego apostolstwo i odczyty. — „Jutrzenka“ Loginowskiego i ks. Imeretyńskiego.)

(Dokończenie).

Pomyślmy, ile krzywdy w kierunku tu wskazanym wyrządzić będzie musiało takie słuchanie sztuczek rosyjskich, i gorsze od niego oglądanie Rosyan, życia rosyjskiego na scenie, sympatyzowanie z dobrymi, potępianie złych, patrzenie na jednych i na drugich, jak na postacie bezimienne, neutralne, bez właściwego psychiczno-politycznego piętna występujące. Słaby stopień rozwoju, nieznajomość rzeczy swojskich, w historyi i w życiu bieżącem, kardynalne prawo troski o chleb, twarda konieczność pracy i wytchnienia po niej — stanowią warunki, sprzyjające zepsuciu. I gdyby jeszcze rodzina i szkoła mogły złe naprawić! Ale szkoła jest tylko dalszym ciągiem zabaw i uciech oswajających z naturą rosyjską, a ojciec i matka, którzy dziecko swoje świadomie na te pohulanki trzeźwości rosyjskiej a bezmyślności polskiej prowadzą, przez tosamo już zrzekają się swego powołania i nic dobrego dziecku swemu przynieść nie mogą.

Jeżeli dziś wogóle działanie na lud jest najważniejszem zadaniem czynnej polskości, to w tym zakresie w zaborze rosyjskim nie ma pilniejszej roboty nad odciąganie ludu, — tego, co w nim rzeczywiście ludem jest, a nie hałastrą, — od tych zamachów na jego narodową istotę. Ze swej strony socyalizm i demokracya zapomocą odezw i artykułów w *Robotniku* i w *Pochodni,* a przytem i drogą wpływów osobistych, usiłują wywierać pożądane przeciwdziałanie; ale te usiłowania i te z nich skutki, jakie są i być mogą, jeszcze nie wystarczają, — zaledwie za rozpoczęcie robót uważać je można. Potrzeba wzmocnić siły, pomnożyć punkta promieniowania, obmyśleć najpraktyczniejsze środki oświecania umysłów, ostrzegania ich o niebezpieczeństwie, aby rzeczywiście można było wzbudzić wiarę w to, że się coś robi. A jak zawsze w polityce, tak i teraz, jak gdzieindziej tak i tu — *periculum in mora.*

Jest w Warszawie mąż do wyższych powołań stworzony, jest niestrudzony pracownik w winnicy rosyjskiej trzeźwości, — aktualny hrabia papieski, były kupiec warszawski, p. Ludwik Skarzyński. Jak Jan na puszczy, toruje on ścieżki idącym do ludu polskiego z dobrą nowiną. Skład win francuskich z wysokiemi markami porzucił dla swego apostolstwa. Żarliwość jego wyrobiła odrazu jemu samemu wysoką markę w urzędowym komitecie trzeźwości na Warszawę. Niesłychanie ożywioną a wszechstronną działalnością — prelegenta, ochmistrza, w potrzebie kuglarza, nawet policyanta — dokazał tego, że się wysforował na czoło zabaw ludowych i stał się osobistością z pewnej strony popularną. Czego ten człowiek nie robi! Wszystko. Zadziwiający talent! P. Skarzyński komponuje sentencye prozą i wierszem na sążniste afisze, wzywające lud do parku na Pragę. P. Skarzyński układa odczyty, nietylko z dobrze sobie znanej i we wszystkich kierunkach zbadanej dziedziny moralności, ale nawet na temat błogosławieństw, spływających na lud z kuratoryów trzeźwości, przyczem nie omieszkuje sławić przed ludem rządu, który te kuratorya wytworzył. Odczyty wygłasza z werwą, — aż do zerwania płuc.

Przyszła mu raz myśl palnąć odczyt o stworzeniu świata, przy którem wprawdzie nie był, ale o którem, dzięki apostolskim swym natchnieniom, miał dużo do powiedzenia ludowi. Ale władza wypłatała mu figla: zabroniła odczytu i dobrze zrobiła.

P. Skarzyńskiemu sztuczka rosyjska, z pośród dwu polskich wyglądająca, tak się uśmiecha, jak n. p. samemu p. Lichaczewowi, lub księciu Imeretyńskiemu. P. Skarzyński na tyle rzeczy już się znieczulił, że gdyby go ubrać w sarafan, nawetby tego nie poczuł. Dotychczas w całem apostolstwie parkowem wydarzyło mu się jedno tylko nieszczęście: przyszedł raz na prelekcyę w stanie takiej niepoczytalności, że napróżno bełkotał, mełł językiem, machał rękami, przestępował z nogi na nogę, — w żaden sposób, gdy utknął, z miejsca już ruszyć nie mógł. Takich nieszczęść, takich prelegentów, z ugody wyrosłych, więcej, a przepadnie, co wcale wystąpić nie było powinno.

Kolegą p. Skarzyńskiego w kuratoryach, jest p. Loginowski: Obaj są nauczycielami ludu polskiego: jeden już działa, drugi do działania się gotuje; tamten odczytami, ten czasopismem. Przyszły redaktor polskiej *Jutrzenki* porozsyłał do wielu Polaków i Rosyan w Warszawie, — zwłaszcza pomiędzy urzędników, — spisany po rosyjsku program tego organu rządowego. Wyłuszczył w nim tylko rubryki, w których hodowlę myśli rosyjskiej prowadzić zamierza, wymieniwszy je tak, jak następują po sobie w programie. Rozpoczyna się wszystko od Boga: zatem najpierwszym jest dział religijno-moralny: żywoty świętych i nauki pasterskie, według zasad wiary kościoła katolickiego. Potem idzie kronika bieżąca z życia miejscowego *Prjiwisljinskago kraja,* oraz z rosyjskiego i zagranicznego. Tu jest miejsce na wiadomości, dotyczące Najjaśniejszego Pana, osób domu carskiego; tu także pomieszczane będą wiadomości o działaniach rządu rosyjskiego za granicą. Trzecim jest dział sądowy, czwartym beletrystyka, piątym popularno-naukowy, szóstym gospodarstwo, siódmym zdrowie publiczne. Nakoniec dział artystyczny obejmie rysunki, ilustracye, portrety osób najwyższych, głośnych działaczy państwowych i społecznych, widoki miejscowości, godnych widzenia i t, d. Rozchodzą się pogłoski, że całe to *menu* p. Loginowskiego ma być odłożone na później, z powodu spóźnionej pory. Nowy rok za pasem, a współpracowników jeszcze nie ma; apetyt na jakiego kapłana polskiego dotychczas nasycić się nie mógł. Powtarzamy: są to tylko pogłoski prawdopodobne, ale w każdym razie tylko pogłoski. Miejmy nadzieję, że przemoc warunków, wyższych nad siły do działania, da się odczuć nawet rządowi rosyjskiemu.

Narrans.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 listopada.

(S p. Antoni Mańkowski. — Ostatnia premiera, sztuka Sudermanna. — Najbliższe nowości. — P. St. Niewiadomski. — Sprawa pomnika Chopina i sprowadzenie zwłok jego.)

(?) Niezwykłe u nas, na czerwonym papierze drukowane i bez krzyża, kartki pogrzebowe zapraszają na pogrzeb zmarłego wczoraj seniora zecerów tutejszych, Antoniego Mańkowskiego. Zmarłemu poświęcają wszystkie dzienniki tutejsze sympatyczne wspomnienia, acz za życia stał on, jako szef partyi socyalistycznej, niejednokrotnie z niemi na stopie wojennej. Antoni Mańkowski był też dalekim od typu zwyczajnego agitatora. Dziecko ruchu 1848 roku, nosił w sobie tchnienie demokratów ówczesnych, idealistów i męczenników, i uczucia swoje społeczne godził z narodowemi, pierś za nie nastawiając w bojach 1863 r. Wraz z Józefem Danilukiem i Bol. Limanowskim stał później u kolebki ruchu robotniczego w czasie, kiedy ruch ten nie prowadził do zaszczytów, lecz do więzienia, nie do sławy, lecz do cichej, organizacyjnej, pełnej abnegacyi pracy. W ostatnich latach nazwisko Mańkowskiego znikło z widowni publicznej, duża, białym włosem okolona głowa jego, przypominająca tak bardzo głowę Marksa, nie pojawiała się na trybunie, gdzie dawniej budziła hasła zapału, solidarności, często walki, nigdy nienawiści. Niemoc go trapiła, a on miał w niej tę pociechę, iż spotkał się z rzadkim w naszych stosunkach objawem faktycznej solidarności i wdzięczności młodszego pokolenia: oto koledzy-zecerzy częstokroć rozbierali między siebie i wykonywali dział jego roboty, aby mu po życiu, pełnem trudów, nie przyszło walczyć z nędzą.

Kartka pogrzebowa i afisz teatralny sąsiadują ze sobą, a życie kontrasty te musi i umie godzić. Afisze zapraszają od kilku dni na przedstawienie sztuki Sudermanna, nie wiadomo czemu z niemiecka ochrzczonej „Joannesem“, gdy ma być poprostu „Jan Chrzciciel“. Po drugiem przedstawieniu można już powiedzieć, że dyrekcya nasza się zawiodła, atrakcyą sezonową utwór ten nie będzie. Koleje i tendencye tego przedostatniego dzieła Sudermanna są dostatecznie znane. Natchnął go właściwie Heine, który w jednym ze swych utworów podejrzywa Herodyadę, że pragnęła głowy św. Jana Chrzciciela, ponieważ wzgardził on jej miłością. Temat więc do dramatu gotowy, tak do ideowego, jak i do czysto ludzkiego. Sudermann jednak temat ów chciał „pogłębić“, a właściwie wzbogacić o jedną cechę mody więcej, i zrobił go aż nadto „*modern*“. Jego „Jan Chrzciciel“ jest człowiekiem, któremu już na początku sztuki łamią się skrzydła; jako dziecko pustyni groźnej i nieubłaganej wierzył, że Zbawiciel przyjdzie groźny i nieubłagany, aby czynić sprawiedliwość; tymczasem słyszy, że Nazarejczyk nie tępi, nawet nie potępia, lecz głosi miłość i przebaczenie. Traci więc wiarę w siebie, cel, świadomość swego powołania. Gdy lud wre wzburzeniem przed progiem świątyni, gdyż Heród chce tam wprowadzić jawnogrzesznicę, Jan ma tylko jednym kamieniem cisnąć, aby dać hasło do buntu i natychmiastowego ukarania grzesznej pary. Jemu jednak kamień z ręki wypada, bo... czyż Temu, co przyjść ma, nie miłość na imię?

Z tego założenia wynika kardynalna wada sceniczna — oto dramatowi brak motoru, pędu duszy, działającej akcyi. Wada to jednak nie największa. W całej sztuce czuć okropnie „robotę“. Sudermann, zazdrosny z powodu sławy Hauptmanna, naśladuje go bezustannie, i gdy ostatni napisał dramat mistyczny z Chrystusem („Hannusia“) — on to uczynił również. Nie było natchnienia — była jednak znajomość kunsztu, rzemiosła scenicznego. Okazało się jednak, że to nie wystarcza; dramat ciągnie się wśród atmosfery zimnej, a świetność dekoracyj na chwilę tylko zakrywa grube szwy roboty. Najlepiej stosunkowo udały się autorowi figury Heroda, żony i Salomé, bo zbliżone one cokolwiek do świata wynaturzonych dekadentów z „Końca Sodomy“.

Sztukę przedstawiono u nas z całym przepychem, przy udziale wszystkich sił artystycznych. Rolę główną grał Chmieliński; jestem prawdziwym wielbicielem tego artysty w rolach modernistycznych, ale dyrekcya go zanadto obciąża, po Żelazowskim daje mu wszystkie role bohaterskie, a do tych brak mu podstawy i metalu głosu. „Johannes“ rzadko też wywoływał wrażenie. Najlepiej przedstawiała się rodzina tetrarchy: pp. Zawadzki, Zapolska i Ordonówna tworzyli trójcę bogatą w indywidualne, subtelne odcienie gry i inteligencyi aktorskiej.

Publiczność — jak wspomniałem — sztukę przyjęła chłodno.

Najbliższemi nowościami sceny naszej mają być „Syberya“ Maskoffa, oraz „Panna Julia“ Strindberga; ostatnia — z p. Zapolską w roli tytałowej. Wchodzimy więc w stadyum najmodernistyczniejszego modernizmu.

Będąc już przy sprawach artystycznych, zaznaczę, iż miastu naszemu grozi utrata jednego z najwybitniejszych muzyków, p. St. Niewiadomskiego. Ma on zamiar osiąść w Warszawie, gdzie mu ofiarowują redakcyę pisma muzyczno-teatralnego, oraz posadę przy powstającem Towarzystwie filharmonijnem. Przesiedlenie — jeżeli przyjdzie do skutku — nastąpiłoby z nowym rokiem. P. Niewiadomski jest obecnie u nas jednym z najbardziej czynnych i użytecznych pracowników na polu nietylko kompozycyi, lecz także pedagogiki; do dziedziny ostatniej należą jego recenzye muzyczne, w których *sub rosa*, lecz stanowczo i umiejętnie wydaje decydujące sądy o objawach muzykalno-wokalnych naszego miasta. Skutkiem przesilenia w Towarzystwie muzycznem, nastały jednak w prasie naszej i sferach towarzyskich tak niemiłe stosunki, iż na duszę artystyczną muszą wpływać dysharmonijnie. Czy doprawdy ustąpią tak rychło? spodziewać się trudno wobec okoliczności, iż p. Melcer na zaproszenie uczennic będzie przyjeżdżał tutaj co miesiąc na lekcye — partye więc Gwelfów i Ghibelinów będą i nadal istnieć.

Do spraw artystycznych należą sprawy pomnika i sprowadzenie zwłok Szopena. Co się tyczy pierwszego — istnieje już podstawa do niego w postaci około 1.200 złr. Komitet ma zamiar nie apelować długo do społeczeństwa i rzeźbiarzy — oba te czynniki zbyt często zawodzą, — lecz za skromną sumę 4 do 5 tysięcy złr., ustawić piękny biust naszego mistrza tonów na jakiemś miejscu publicznem, n. p. w ogrodzie pojezuickim. W sprawie spro-

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

89 (Ciąg dalszy.)

W sali kasyna był wielki tłok i gwar; zebrało się około dwudziestu obywateli, którzy głośno się witali, dopytywali o nowiny, ściskali i całowali. Patrząc na nich, czuć było, że to ludzie, którym nikt nie następował na nagniotki, nie trącał łokciami. Ze wszystkich stron dolatywały zmięszane pytania i odpowiedzi:

— A, i sąsiad dobrodziej tutaj?

— Cóż robić? Dostałem list, że idzie o ważną sprawę i przyjechałem.

— U Kalikstów była pyszna zabawa.

— Ubito trzy lisy, dwa sarniaki i ośm zajęcy.

— Nie młócę, bo cena za niska.

— Ciekawa rzecz, co nam powie ten handlarz?

— Musimy być ostrożni, bo teraz każdy drze z nas: chłop, żyd, rząd, Sejm...

— To prawda, święta prawda.

Wszedł pan Floryański, wysoki, szczupły, szatyn, lekko szpakowaty, z krótko przystrzyżoną brodą, z wyrazem szczerości na ładnej twarzy. Spojrzał na zebranych pięknemi, piwnemi oczyma, lekko zadzwonił i zaczął:

— Dziękuję panom, że raczyliście przyjechać na moje prośby listowne. W roku zeszłym grono kapitalistów krajowych postanowiło przemysł kopalniany, to jest dobywanie nafty i wosku, wziąć w swe ręce. Dotychczas korzystali z tych nieprzebranych bogactw naszego kraju tylko Żydzi i Niemcy; produkta w stanie surowym wywożono za granicę, a przerobiony nasz produkt kupowaliśmy tutaj za drogie pieniądze. Spółka kopalniana, na której czele mnie postawiono, ma zadanie tę gałęź przemysłu uczynić krajową i do eksploatacyi użyć jedynie sił naszych, narodowych. Tak wielkie i obliczone na wielką skalę przedsiębiorstwo posiada różne gałęzie poboczne, które w myśl przewodnią Spółki kopalnianej powinny służyć do podniesienia dobrobytu krajowego. Spółka zamierza jeszcz w tym roku zbudować fabrykę oczyszczania nafty, by wyprzeć rafinadę amerykańską i rosyjską, następnie pobudować domy mieszkalne dla urzędników i robotników Spółki w Schodnicy. Nie chciałbym używać pośredników w dostarczaniu materyałów nam potrzebnych, sądzę, że dla panów i dla nas będzie korzystniej, gdy pominiemy wydatki trzeciej ręki, to jest pośrednika. Jak panom z listów wiadomo, potrzebujemy: drzewa budulcowego, cegły, kamieni, pewnej ilości furmanek do przewozu przyrządów fabrycznych, rur, kotłów, świdrów i t. d. z kolei. Następnie potrzebujemy pewnej ilości żywności dla robotników. Robotnik źle żywiony i źle płatny robi zawsze licho. Dotychczas w kopalniach nafty i wosku ziemnego był on w sposób ohydny wyzyskiwany, i nasze krajowe kopalnie pozyskały w całej Europie smutną sławę mordowni robotników. Spółka przynajmniej w swym zakresie, pragnie to zmienić. Za niską cenę damy pożywny pokarm robotnikowi i w tym celu, na początek tylko dla 100 ludzi, potrzebujemy dostawy mąki, krup, nabiału słoniny i mięsa wędzonego. Nie wymagam od panów ustępstw, bo w interesie najgorszą rzeczą są poświęcenia, ale podajcie panowie ceny możliwe, nie przewyższające cen żydowskich składów. Spółka musi mieć jednak pewność dostawy i w tym celu proponuję panom założenie oddzielnych kółek dostawy po szczególnych przedmiotów z wzajemnem poręczeniem dotrzymania umowy. Panowie, tu w naszym kraju drzemią w głębi ziemi miliony i miliony, które zdołają wzbogacić cały nasz kraj, a Spółka pragnie je wydobyć, lecz do takiej pracy potrzebna jest energia zbiorowa stańmy się, panowie, zawiązkiem nowej, pomyślniejszej epoki rozwoju ekonomicznego przez wspólną pomoc i pracę Spółka nie ma zamiaru ograniczyć się jedynie na Schodnicy, całe Pokarpacie jest prawdopodobnie złożem nafty i wosku, i wraz z wiosną rozpoczniemy poszukiwania ściśle techniczne i naukowe.

Umilkł na chwilę, w tem z głębi sali odezwał się głos:

— Słusznie pan mówi, u mnie po każdej powodzi pływają oczka naftowe, pewno jest nafta.

— I u mnie odezwał się inny.

Ten i ów uśmiechnął się, rozjaśnił twarz, na myśl, że w jego wsi, na jego polach znajduje się cenny produkt i wzbogaci go bez pracy na krosie, miliony....

— Moi panowie, — mówił dalej administrator, — kazałem sporządzić odbitki litograficzne spisu potrzebnych nam materyałów, furmanek, żywności. Panowie zechcecie przejrzeć, złączyć się w kółka, porozumieć i w tym celu zawieszam nasze zgromadzenie na pół godziny.

Skłonił się i już miał się ku wyjściu do dalszych pokoi, gdy posłyszał:

— Za pozwoleniem, proszę o głos.

Z kąta sali, rozpychając sąsiadów, szedł do stołu środkowego niski, dość otyły szlachcic. Stanął, odsapnął głośno, pokręcił zawiesistego wąsa i odchrząknąwszy rzekł:

— Pan, dobrodzieju, mówił pięknie i rozumnie, ani słowa, co prawda to prawda, ale zauważyłem dobrodzieju, że ani słowa o cenach, o wypłacie, a to grunt. Kraj, bogactwo krajowe, wspólne siły — to ładne, bardzo ładne rzeczy, ale bierzesz pan, dobrodzieju, odemnie, płaćże pan i powiedz cenę. Żyd przyjedzie, to on mi, dobrodzieju, daje nie zadatek, ale połowę, a czasami i całą należność za towar, który mam mu dostarczyć. Pan żąda gwarancyi, bardzo dobrze, ale co pan powie na nasze żądanie gwarancyi? Kto mnie zapewni, że dowiózłszy drzewo, wydawszy na zrąbanie, oczyszczenie, zwózkę, ja otrzymam należność, no i kiedy? My dobrodzieju, nie siedzimy na kapitałach, jak wy, przemysłowcy, i handlarze człowiek musi się dobrze napracować i napocić, zanim grosz dostanie. Tak tedy, panie dobrodzieju, powiedz nam, jaka zaliczka, kiedy wypłata i jaka gwarancya, a wówczas pogadamy.

Widząc zaś uśmiech administratora, zaczerwienił się i dodał:

— Zagranicznego mędrkowania ja tam nie próbowałem, co na myśli, to i na języku. Mówię szczerze, otwarcie i tego wymagam, nic więcej.

Szmer pochwały i zadowolenia przeszedł po zgromadzeniu, i z ciekawością patrzano na Floryańskiego, czekając jego odpowiedzi.

— Miło mi, że poprzedni mówca tak otwarcie postawił sprawę. Moja wina, że nie poruszyłem tej kwestyi ustnie, zapomniałem dodać, że warunki dostaw są wymienione w litografowanym spisie naszych zapotrzebowań. Dowiedziawszy się jednak, że panom może zależeć na zaliczce, a raczej gwarancyi naszej, podwyższam procent dziesiąty od sumy zobowiązanej dostawy do dwudziestu pięciu, a nawet wyżej postąpię na żądanie danego kółka dostawców.

Po jego wyjściu zawrzało w sali, jak w ulu. Ci i owi zbliżali się do pana Boreckiego, który przemówił w sprawie cen i warunków, ściskali rękę, prawiąc słowa uznania.

— Bo to, dobrodzieju, prawdę rznąć najlepiej — odpowiadał podkręcając wąsa.

Na chwilę nastała cisza, odczytywano bowiem spis i warunki, następnie ci i owi zaczęli oglądać za towarzyszami kółek żądanych. Zwolenników zawiązania spółki odpowiedzialnej było jednak bardzo mało. Życie samodzielne, swobodne, niemal nieokiełznane na wsi po szlacheckich dworach, było zbyt silnie odziedziczone i zakorzenione, aby tak łatwo mogło przejść na tory wspólnego i odpowiedzialnością obciążnego działania. Pierwsza zawiązała się spółka dostawy drzewa budulcowego. Każdy bowiem z nich miał kawał lasu, mógł zatem dotrzymać zobowiązania, a znów ścięcie i zwózka przez chłopski sprzężaj nie przedstawiały trudności. Natomiast inne dostawy wymagały wzajemnego zaufania, prawa kontroli, pewności spełnienia warunków, i minęło pół godziny, a zebrani nie doszli do rezultatu.

(C. d. n.)

wadzenia zwłok odbędzie się niebawem zebranie, zwołane przez inicyatorów tej myśli, kółka techników. Muszą się oni liczyć z faktem, że — jak wiadomo z prywatnych pertraktacyj — najbliżsi krewni Szopena, pp. Jędrzejowicze, wyrazili życzenie, aby zwłoki te spoczęły albo na Wawelu, albo w Warszawie. Pierwsze zdaje się niepodobieństwem, a drugie — niestety, drugie mogłoby przyjść do skutku bardzo rychło, gdybyśmy we własnym domu sami byli gospodarzami.

Zgromadzenie chrześcijańskich wyborców i obywateli.

Kraków, 7 listopada.

„Zgromadzenie chrześcijańskich wyborców i obywateli“ odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczór w lokalu teatru letniego w parku krakowskim. Zgromadzenie zagaił p. Kuczyński, starszy cechu blacharzy i zaproponował na przewodniczącego prof. Czerkawskiego, który też objął przewodnictwo. Zastępcami przewodniczącego wybrano pp.: Zarachowicza, Kuczyńskiego i Szufę, sekretarzami pp.: Bolesława Pryszka i Matuszewskiego, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie reformy statutu miejskiego zabrał głos p. Z. Mikołajski i podniósł, że przed 33 laty, gdy obecny statut miejski uchwalono, nazwano go tymczasowym, a tymczasowość trwała lat całe dziesiątki. Następnie skreśliwszy historyę statutu i rozpraw, toczących się nad nim w Radzie miejskiej o potrzebie jego reformy, wykazywał p. Mikołajski wady statutu. Przynosi on krzywdę szerszym warstwom rękodzielników, nie mających w Radzie miejskiej reprezentanta. Obecni radni bronią swojego stanu posiadania i nie chcą reformy na korzyść dziś pokrzywdzonych, bo się obawiają nowych ludzi, którzyby nie pozwolili, wszedłszy do Rady, na taką „ohydną gospodarkę“, jaka teraz w mieście naszem panuje. Obecnie losy miasta są w rękach p. Slęka, nie mającego prawa, jako urzędnik, być radnym miejskim, i w rękach 13 żydów, na których czele stoją pp.: Propper, Seinfeld i Rothwein. P. Slęk nienależącym do swego obozu utrudnia kredyt w Kasie, mianuje poprostu nowych radnych, a większość jest zawsze po tej stronie, gdzie głosuje 13 żydów radnych. Dlatego kasy żydowskie się rozwijają, a miejska Kasa nie prosperuje tak, jakby należało. Po dalszej jeszcze ostrej krytyce, postawił mówca rezolucyę, domagającą się zachowania dotychczasowych 60 mandatów radzieckich z dodatkiem jednak 20 mandatów specyalnie dla rękodzielników i 20 dla powszechnych wyborów z podziałem na dzielnice.

Dr. Marek imieniem socyalistów domagał się zniesienia istniejących obecnie kół, a zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Po przemówieniu dra Molickiego uchwalono rezolucyę p. Mikołajskiego.

W sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie przemawiał dr. Włodzimierz Lewicki. Mówca krytykował postępowanie Koła polskiego w tej sprawie, zarzucając mu brak energii i zajmowanie się raczej wszystkiem, a nie tą kwestyą, która nas, Polaków, najgoręcej obchodzi. Uchwalono na wniosek referenta wyrazić najgłębsze oburzenie Kołu polskiemu za zaniedbywanie sprawy gimnazyum polskiego w Cieszynie, wystosowanie odezwy przez dzienniki do Koła polskiego, by się energicznie tą sprawą zajęło, oraz przekazano obecnemu prezydyum przeprowadzenie uchwały.

Następnie p. Mikołajski referował sprawę działalności posłów polskich w parlamencie. Gdy tysiące ludzi w kraju mrze z głodu, mówił p. Mikołajski, nasi posłowie zajmują się popieraniem żydów. Koło polskie uchwala cześć popiołom cara, a dziś 20 jego członków „popełnia zbrodnię“ przez podpisanie interpelacyi w sprawie [illegible]. Gdy 26 chłopów podczas rozruchów [illegible] zabito, gdy nam przez stan wyjątkowy odebrano wolność konstytucyjną, nie było nikogo, ktoby wnosił interpelacyę do rządu (?), a w obronie żydów, bezczeszczących naszą wiarę i religię, stają nasi posłowie. Wobec tego mówca nie stawia żadnej rezolucyi, niech zgromadzenie samo postanowi, co z takimi posłami zrobić.

Na wniosek rękodzielnika p. Ligęzy uchwalono wyrazić posłom krakowskim wotum nieufności i wezwać ich do złożenia mandatów. Na dalszy dodatkowy wniosek p. Mikołajskiego uchwalono wyrazić najwyższe oburzenie również posłowi drowi Górskiemu za podpisanie interpelacyi w sprawie Hilsnera.

Przemawiał jeszcze p. Zarachowicz, domagając się zniewolenia prezydenta do udzielania sali na zgromadzenia, i dr. Gryziecki, zachęcając do częstszego zwoływania zgromadzeń, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie, a uczestnicy jego, śpiewając pieśni patryotyczne, rozeszli się spokojnie do domu. Na ulicach stały wzmocnione posterunki policyi, lecz nigdzie nie miały powodu do interwencyi.

Zamieszczając powyższe sprawozdanie, możemy tylko ponownie zaznaczyć zasadnicze nasze w tej sprawie stanowisko. Zarówno wniesienie interpelacyi w sprawie kutnohorskiego procesu, jak podpisanie jej przez członków Koła polskiego, uważamy za postąpienie niewłaściwe. Z drugiej strony atoli faktowi temu nie przypisujemy znaczenia tak doniosłego, jak to czyni pewien odłam wyborców krakowskich, a kampanię, podjętą przeciw krakowskim specyalnie posłom, tłómaczymy rozdrażnieniem i rozgoryczeniem u jednych, a chęcią wyzyskania sytuacyi dla celów stronniczych i osobistych nawet, u drugich. Znaczącem bowiem być musi, że nigdzie indziej agitacya przeciw posłom polskim nie przybrała tak gwałtownego i agresywnego charakteru, jak w naszem mieście, pomimo że poza Krakowem nie brak chyba także i Polaków patryotycznych i katolików, na punkcie religijnym nienagannych.

Z uchwałą wczorajszego zgromadzenia, odwołującą naszych posłów od pracy parlamentarnej w chwili, gdy ich obecność w parlamencie i w niebawem zwołać się mających delegacyach pożądaną jest w interesie kraju i miasta, — zgodzić się nie możemy, gdyż przedewszystkiem sprawa nie jest do tego stopnia naglącą, aby natychmiastowego wymagała załatwienia, a ferowanie wyroków na posłów, którzy na zgromadzeniach zjawić się i z kroku swojego wytłómaczyć się nie mogli, uważamy za postąpienie, niezgodne z poczuciem sprawiedliwości, opartej na powszechnie uznanej zasadzie: *audiatur et altera pars*.

Nie wdając się więc w bliższy rozbiór kwestyi, czy i o ile kompetentnem było do ferowania tego rodzaju apodyktycznych wyroków wczorajsze zgromadzenie, które, aczkolwiek nie pozbawione tym razem poważniejszego nastroju, jednoczyło, jak już z tytułu jego wynika, obok wyborców także i niewyborców („obywateli“), a zwłaszcza z kuryi miejskiej, — pozostawiamy posłom krakowskim obmyślenie sposobu, któryby dalsze ich postępowanie uczynił zgodnem z istotną opinią ogółu wyborców krakowskich.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Wyrok w sprawie lwowskiej Kasy oszczędności ogłosimy w osobnym dodatku do *N. Reformy*. Od czasu, w jakim wyrok zapadnie we Lwowie, zależeć będzie, czy dodatek ten dołączymy jeszcze dzisiaj do numeru wieczornego, czy też wydamy go dopiero jutro rano. W tym ostatnim wypadku prenumeratorzy nasi zechcą zgłaszać się po dodatek jutro rano o godzinie 9.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie. Dyrektor budownictwa miejskiego zawiadomił sekcyę, że budowa miejsc ustępowych jest już na ukończeniu i że w przyszłym tygodniu zostaną one oddane do użytku publicznego. Następnie podjęto obszerną dyskusyę nad projektem urządzenia stałego leja w Dąbiu, a po przedstawieniu spraw poprzednio niedyskutowanych, sekcya uchwaliła jeszcze raz na miejsce zesłać komisyę, złożoną z pp. B.borskiego, Beringera, dra Domańskiego, Knausa, Staniszewskiego i Stryjeńskiego, celem zbadania i wyjaśnienia podniesionych w tej sprawie kwestyj. Radzie miejskiej uchwaliła sekcya przedstawić wniosek, by pawilon w parku dra Jordana odpowiednio naprawić, ponieważ wylewy zrządziły w nim znaczne szkody. — Prócz tego załatwiono parę spraw drobniejszych wewnętrznej natury.

Krakowski zarząd poczt był już kilkanaście razy interpelowany, poruszany, wreszcie nawoływany w różnych kwestyach, a szczególnie w sprawie późnego doręczania korespondencyj. Mimo tego stan rzeczy się nie zmienił, przemysłowcy i kupcy czekają niecierpliwie na usunięcie tego złego nie bez materyalnych strat.

Nowa Reforma wytykała już kilkakrotnie dość wyraźnie, na niedające się niczem usprawiedliwić, a praktykowane od dawna u nas tylko dwa razy dziennie doręczanie korespondencyj ze szkodą przemysłowca i kupca, co jednak na tutejszy zarząd poczt nie zrobiło żadnego wrażenia, a złe trwa dalej.

Przemysłowcy i kupcy, wyczekujący z upragnieniem z jednej strony na zamówiony towar, z drugiej na zamówienie ich wyrobów lub towarów, otrzymują ranniejszą pocztę około godz. 10 i później, zależnie do odległości gmachu pocztowego od ich lokalów przemysłowych lub handlowych. W tym czasie doręczane bywają korespondencye do Krakowa od godz. 4 47 po poł. do 7 rano dnia następnego nadeszłe. Korespondencye zaś nadeszłe do Krakowa od godz. 8 rano do 2 45, doręczane bywają około godz. 4—5 po południu.

Szanowny zarząd poczt działa widocznie jakby z umysłu na szkodę przemysłowców i kupców, naraża bowiem tychże na stratę blisko półdniowego czasu, temsamem działa zabójczo na ruch przemysłowo-handlowy. Nadto odejmuje przemysłowcowi lub kupcowi możność punktualnego wykonania zamówień, czem kupiec naraża się co najmniej na zażalenie ze strony kupujących. Każdy przemysłowiec i kupiec, prowadzący swój interes fachowo i rzetelnie, liczy się z czasem, bo wie o tem, że „czas to pieniądz“, a chcący sprostać ciążącym nań obowiązkom, każdej straconej chwili powetować nie może.

Zarząd poczt nie zajmuje się tem, bo zdaje się nie pojmować stanowiska przemysłowca i kupca, to też nie poczuwa się do działań w kierunku ekonomicznem względem społeczeństwa, a temsamem i rządu. Niechby tego rodzaju lekceważenie wydarzyło się w niemieckich prowincyach państwa, przemysłowcy i kupcy wystąpiliby i znaleźli rychło drogę do interpelacyi w Radzie państwa, gdy u nas każda jednostka ugina się, czekając w nadziei zmiany rzeczy na lepsze. Skutkiem braku odpowiedniej liczby listonoszów, pełniący obowiązki po dawnemu, bez względu na przyrost agend, obładowani listami, drukami i próbkami towarowemi, uginają się pod ciężarem przepełnionej torby, plik pod pachą i w lewej ręce, przytrzymując prawą ręką, by czego nie zgubić, przebiegając tak drogę kilkukilometrową, skracając swój żywot, pełniąc obowiązki za dwóch lub trzech listonoszów, a to z powodu nieuzasadnionej i źle pojmowanej oszczędności tutejszego zarządu poczt.

Dzięki temu korespondencye otrzymujemy zmoczone deszczem lub śniegiem, często uszkodzone i nieczytelne.

Czyż i w tym kierunku szan. zarząd poczt nie może się dopatrzyć konieczności do zaopatrzenia listonoszów w płaszcze z materyału nieprzemakalnego, jakie widzimy w Wiedniu i wogóle prowincyach austryackich, nie mówiąc już o zagranicy.

Domagamy się i w tym kierunku równorzędnego traktowania naszego społeczeństwa z prowincyami niemieckiemi i zajęcia przez zarząd poczt stanowiska odpowiedniego.

W przeciwnym razie zmuszeni będą przemysłowcy i kupcy odnieść się tam, gdzie należy. Cierpliwość przebrała miarkę, a cierpliwością nie zastąpimy w tym kierunku strat, jakie ponosimy.

Przemysłowiec krakowski.

Z Towarzystwa muzycznego. W koncercie jutrzejszym (piątek d. 10 listopada) z udziałem kwartetu czeskiego, odegranym będzie jeszcze kwartet Dworzaka F dur Op. 96 i Scherzo z kwartetu Nr 2 d'Alberta. — Jutro, jako w dzień koncertu, kancelarya Towarzystwa muzycznego otwartą będzie od godz. 9—1 przed południem i od godz. 4—6 po południu.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwartem jest w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie dla zwiedzających. Tłumy stają wtedy przed wielkiemi płótnami Matejki, Siemiradzkiego i innych wielkich naszych mistrzów — szkoda tylko, że nie stanie przed obrazami temi któryś z mówców i publiczności, zazwyczaj włościanom w niedzielę, Muzeum odwiedzającym, żywem słowem nie objaśni znaczenia obrazów. Również pozbawionem wszelkich podstaw jest zarządzenie, że w owe niedziele, gdy wstęp do Muzeum bezpłatny, uczniom szkół średnich w gromadkach bez towarzyszenia rodziców wystawy tej zwiedzać nie wolno. Dlaczego? Przecież bardzo wielu uczniów jest tu w Krakowie na stancyach, trudno więc wymagać, aby się jawili w towarzystwie rodziców. Sądzimy, że dotychczasowe zarządzenie będzie zmienionem.

Z teatru miejskiego. Że wielki repertoar ma u nas liczny zastęp zwolenników, świadczy o tem wczorajsze wznowienie „Hamleta“, które zapełniło teatr niemal po brzegi. Publiczność krakowska umie słuchać tego arcydzieła. Wczoraj podczas scen wielu panowała w teatrze wielka cisza, będąca dowodem skupienia uwagi i przejęcia się treścią „tragicznej historyi“ królewicza duńskiego. Przyjmowano życzliwie wykonawców ról głównych: pp. Kotarbińskiego, Bednarzewską, Senowską, Mielewskiego, Siemaszkę, Przybyłowicza, Jednowskiego, Frączkowskiego i Zakrzewskiego. Dyrekcya, zachęcona powodzeniem „Hamleta“, wznawiać będzie od czasu do czasu inne utwory wielkiego repertoaru.

Przedstawienie „Obrony Częstochowy“ Juliana z Poradowa przeniesione zostanie na trzecią niedzielę w tym miesiącu, tj. dnia 19 listopada, będący rocznicą wiekopomnej obrony Jasnogórskiego klasztoru.

Odbywają się ciągle próby z „Bajki“ Schnitzlera, w której p. Kamiński i panna Przybyłko mają wielkie popisowe role. W nadchodzącą niedzielę po raz piąty farsa Valabregue'a i Hennegrin'a „Miejsca dla kobiet“, która posiada niezwykłą siłę przyciągającą dla zwolenników wesołości.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum*. Porządek dzienny: 1. Międzynarodowe zasady organizacyi szkolnictwa średniego i zastosowanie ich w naszem ustawodawstwie państwowem i krajowem (ref prof Karol Kunz). 2. Andrée i jego podróż do bieguna (ref. prof. W. Heck).

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W piątek 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się pogadanka na temat: „Wymiar podatku osobisto dochodowego i jego podstawy“. Zagai dr. Edmund Uziela, adwokat krajowy.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności odbędzie się w poniedział 13 b. m. o godz. 5 po południu w mniejszej sali hotelu Saskiego (wejście od ulicy św. Jana). Na porządku dziennym znajduje się oprócz wielu bardzo ważnych dla właścicieli realności wniosków, także wybór wydziału i prezydyum Towarzystwa. Nowi członkowie mogą się wpisywać w biurze wywiadowczem p. Grabowskiego (ul. Gołębia l. [illegible]) albo przy wejściu na salę przed zgromadzeniem.

Bezpłatne informacye w sprawach podatkowych, wodociągowych i innych, jako też bezpłatne ogłoszenia próżnych mieszkań, niewątpliwie zachęcą wszystkich krakowskich właścicieli realności do przystąpienia do tego Towarzystwa.

Z ruchu wyborczego. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Komitet przedwyborczy miasta Wieliczki, w ślad na dniu dzisiejszym powziętej uchwały, zwołuje zgromadzenie wyborców na dzień 11 listopada 1899, t. j. w sobotę o godz. 6 wieczorem, na które zaprosił kandydatów: dra Wilhelma Bindera, dra Adama Doboszyńskiego i Edmunda Kostkę.

III. Zjazd historyków polskich odbędzie się — jak wiadomo — w roku przyszłym w Krakowie. Organizacyą Zjazdu zajmuje się lwowskie Towarzystwo historyczne. Zjazd I. imienia Długosza odbył się w r. 1880 w Krakowie, II. Zjazd w r. 1890 we Lwowie. Zjazd odbędzie się w pierwszych dniach czerwca 1900 r. Językiem urzędowym Zjazdu będzie polski; uczestnicy Zjazdu będą jednak mieli prawo przemawiać w rodzinnej swej mowie. Referaty należy zapowiadać najpóźniej do dnia 1 stycznia 1900 r., zaś krótkie ich streszczenia nadsyłać najpóźniej do dnia 1 lutego 1900. Wkładka członka wynosi 5 złr. Pisma należy adresować do prof. dra Finkla (Lwów, Chorążczyzna 25), lub dra Czermaka (Kraków, Graniczna 7).

W sprawie emerytów państwowych piszą nam z Wiednia:

Od kilku dni bawi tu deputacya emerytów z Krakowa pod przewodnictwem radcy Orłowskiego i czyni starania o podwyższenie płac emerytalnych tych pensyonistów, którzy przed r. 1898 przeszli w stan spoczynku. Dzienniki wiedeńskie notują z uznaniem czynność komitetu krakowskiego, który ujmuje się za tymi pominiętymi ustawą z dnia 19 września 1898 l. 173 d. p. p. i ustawą pensyjną z dnia 14 maja 1896 l. 74 d. p. p. Wielu z nich zasłużonych, którzy swoje długie lata w służbie rządowej strawili, pobiera obecnie niższą płacę, aniżeli wdowy po woźnych, tak dalece, że śmierć ojca rodziny oznacza w tych warunkach korzyść materyalną dla pozostałych po nim dzieci i wdowy. Tego rodzaju moralność polityki państwowej jest niepojętą i w żadnem cywilizowanem państwie tolerowaną być nie może. Wybitni członkowie Rady państwa przyrzekli deputacyi swoje poparcie, a b. minister dr. Biliński zapewniał o swojej przychylności i przyrzekł wnieść wręczoną mu petycyę w pełnej Izbie

Deputacya była także u ministra kolejowego dra Wittka i wręczyła mu osobną petycyę emerytów o udzielenie ulg jazdy na kolejach. Minister przyrzekł prośbę uwzględnić i co do ulg zrównać pensyonistów z funkcyonaryuszami czynnymi.

Wszystkich emerytów, którzy się tą sprawą interesują, uprasza komitet, aby swoje przystąpienie zgłaszali do sekretarza komitetu, dra Filimowskiego w Krakowie, ulica św. Anny l. 11, który wszelkich wyjaśnień udziela.

Redakcye pism krajowych uprasza komitet o zamieszczenie tej notatki dla wiadomości emerytów.

Firma „J. F. Fischer“ przy linii A B obchodzić będzie dnia 12 b. m. setną rocznicę swego istnienia. Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej zaprasza więc członków swoich do jak najliczniejszego udziału w obchodzie tej rocznicy, która rozpocznie się o godzinie 9 rano nabożeństwem w kościele św. Barbary.

Pogrzeb ś. p. Jana Oświecimskiego odbył się wczoraj o godz. 3 po południu. Zwłoki zasłużonego działacza na polu kulturalnem i narodowem na Śląsku pruskim, przy udziale rodziny i najbliższych przyjaciół, przewiezione zostały na cmentarz krakowski, gdzie złożono je w rodzinnym grobie Oświecimskich. Trumnę od bramy cmentarza do grobowca ponieśli na barkach swoich śląscy przyjaciele zmarłego, oddając tem hołd pamięci nieboszczyka.

Obiecujący młodzieniec. Przed paru dniami powstała na Podgórzu bójka pomiędzy kilku małoletnimi chłopcami. W bójce tej Jędrzej Popek ugodził nożem w brzuch Jana Surowkę tak, że rannego niebezpiecznie odwieziono do szpitala św. Łazarza. Popka aresztowano.

Myśliwy bez strzelby. Złodziej wydalony z Krakowa, Jakób Bednarski, powrócił wczoraj z miejsca banicyi i skradł zająca z wystawy sklepowej p. Fuglewicza. Gdy myśliwego bez strzelby przytrzymała policya, tłomaczył się, że nie miał zamiaru popełnić kradzieży, lecz zabrał zająca, ponieważ kazał mu to zrobić jakiś pan, któremu miał odnieść zająca na kolej. Złodzieja aresztowano.

Morderstwo. Dziś w południe zapadł wyrok w sprawie przeciw Wojciechowi Tomerze o zbrodnię morderstwa. Na odnośne pytanie odpowiedzieli pp. przysięgli 9 głosami twierdząco, wobec czego trybunał skazał Tomerę na karę śmierci przez powieszenie.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano Marcina Gondka za kradzież ubrania, Pawła Wyrewkę z Tyńca, który odszedłszy ze służby w handlu p. Janigi, dopuścił się kradzieży kufra z bielizną na szkodę jednego z subjektów tego handlu i za 1 złr. sprzedał ten kufer, posiadający wartość 20 złr.; Morycа Herbstmanna aresztowano za kradzież pieniędzy, który przez dłuższy czas dopuszczał się, jako subjekt handlowy, na szkodę swego pracodawcy.

Rabunek. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy napadli pomiędzy stacyą Granica a wsią na 70 letniego wekslarza, Manesa Schneidra, i poraniwszy go niebezpiecznie, obrabowali z pieniędzy. Schneidrowi zrabowano podobno około 14.000 złr. Obrabowanego, już nieprzytomnego, ale żywego, przewieziono do miejsca zamieszkania, do Chrzanowa. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Sprzeniewierzył przeszło 6000 złr. buchalter w składzie wód mineralnych Berty Mendrychowicz we Lwowie i umknął, gdzie pieprz rośnie.

Dr. Korol, znany moskalofil żółkiewski, nie ma szczęścia. Wymknął mu się znowu wczoraj mandat do Sejmu w Rawie Ruskiej, gdzie wyszedł — jak wiadomo z telegramów naszych wczorajszych — p. Władysław Górka, a gdzie p. Korol gorąco za sobą agitował.

W sprawie panoramy Racławickiej donoszą nam, że będzie ona wysłaną do Ameryki dopiero w połowie stycznia roku przyszłego, a sprawą tą zajmuje się p. Edward L Kołakowski wraz z p. drem Zgórskim, dyrektorem Banku krajowego we Lwowie. Właścicielem panoramy Racławickiej jest Towarzystwo akcyjne, które reprezentuje dr Zgórski.

W sprawie sprowadzenia zwłok Szopena do kraju odbędzie się dnia 11 b. m. we Lwowie w sali ratuszowej zebranie. Na zebraniu tem złoży sprawozdanie komitet młodzieży technicznej z dotychczasowej działalności.

Kradzieże we Lwowie. W sprawie okradzenia wozu pocztowego aresztowano wyrobnika kolejowego Stecia i jego żonę. Znaleziono bowiem u nich siatkę, z której posiadania nie umieli się wytłómaczyć.

Sprawców kradzieży w biurze egzekucyjnem magistratu dotąd nie wyśledzono. Aresztowano wprawdzie byłego strażnika miejskiego Susia i jego żonę, jako podejrzanych, lecz rewizya i badania wykryły ich niewinność. W razie, gdyby sprawców nie wykryto, szkodę pokryć będą musieli urzędnicy, którzy nieprzezornie zostawili klucze do kasy wertheimowskiej w szufladach biurek, zamiast je nosić przy sobie.

Zmarli. Józef Łukaszewicz, emer. nadkontrolor głównego urzędu cłowego, zmarł w Krakowie w 68 roku życia.

Konkurs ogłoszono za napisanie książeczki dla ludu, wyjaśniającej w formie zajmującej, a dla wszystkich dostępnej, sprawę zniesienia pańszczyzny w zaborze rosyjskim, przyczyny tej reformy, oraz cele, jakie miał na widoku rząd rosyjski, uwłaszczając chłopów w ziemiach polskich, ruskich i litewskich. Za pracę, która przez uproszonych sędziów uznaną zostanie za najlepszą, naznacza się nagroda w kwocie 100 koron; nadto autor będzie miał prawo umieszczania swej pracy w jednem z pism, poczem przechodzi ona na własność ogłaszającego konkurs.

Objętość książeczki wynosić winna około dwóch arkuszy druku.

Prace nadsyłać należy najdalej do dnia 1 kwietnia 1900 r. do redakcyi *Gazety Handlowo-Geograficznej* (Lwów, ulica Słowackiego l. 3).

Każdy rękopism opatrzony być winien godłem, umieszczonem jednocześnie na kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres autora.

Obchód Kościuszkowski w przemyskim „Sokole“ wypadł świetnie. Słowo wstępne wygłosił dr. Kusiba. Część muzykalno-wokalna wykonaną została wzorowo.

Ze względu na toczącą się wojnę w Afryce południowej ciekawe jest zestawienie, które podaje jeden z wojskowych dzienników niemieckich. I tak, dajmy nato, gdyby Berlin przedstawiał stolicę Transwaalu, Pretoryę, to Mafeking leżałby tam, gdzie leży w Niemczech miasto Hannower, zatoka Delagoa znajdowałaby się tuż pod Warszawą, Ladysmith byłoby tam, gdzie leży Wiedeń, Kimberley tam, gdzie Mannheim, Port Elizabeth tam, gdzie Genua, Kapsztadt tam, gdzie Tuluza i t. d. Krótkie to wyliczenie daje miarę znacznych odległości na teatrze wojny, z czego nie zdajemy sobie sprawy, mając pod ręką zwykle mapy tamtych okolic o drobnej podziałce.

Z teatru poznańskiego. Z Poznania piszą: Teatrowstręt publiczności naszej zasługuje na naganę; woli ona hołd składać muzie podkasanej w niemieckich tingeltanglach, lub też odwiedzać teatr niemiecki, aniżeli wspierać teatr polski. Wiele zamożnych rodzin polskich w Poznaniu nigdy w teatrze nie widać. Publiczność dopisuje tylko w soboty i niedziele jako tako, ale z dochodu tych dwóch dni niepodobna utrzymać sceny, skoro na samą gażę artystów, pomijając wszelkie inne koszta, potrzebuje dyrekcya przeszło 5000 marek miesięcznie. P. Rygier ze swą drużyną artystyczną zasługuje pod każdym względem na rzetelne poparcie ze strony publiczności.

3 000 robotników, pracujących w Antwerpii, w tak zwanym przemyśle dyamentowym, straciło pracę, skutkiem przesilenia, wywołanego w tej gałęzi przemysłu przez wojnę Anglii z Boerami.

Straszną śmierć zadał sobie szynkarz Andrzej Weber w Rupperdorfie, pod Libercem. W napadzie obłąkania przeciął sobie brzuch, a następnie obu rękami gwałtownie ranę rozdzierał i rozszerzał. Wśród wielkich boleści desperat przeżył cały dzień i zmarł dnia 4 b. m.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował dra Aleksandra Czołowskiego, archiwaryusza miejskiego we Lwowie, konserwatorem dla spraw II sekcyi w powiatach politycznych: Cieszanów, Gródek, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Mościska, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew, na przeciąg lat pięciu.

Z kolei. Zastępcami naczelników sekcyi dla konserwacyi mianowani inżynierowie: Władysław Krenzel dla Lwowa, Tadeusz Skrzyszowski dla Rawy, Stanisław Ptaszyński dla Tarnopola; zaś naczelnikiem stacyi w Podwołoczyskach mianowany oficyał p. Zygmunt Arnold.

Konkursy. Celem obsadzenia dwóch nowo systemizowanych posad zastępców prokuratora państwa przy prokuratoryach w Krakowie i w Rzeszowie, względnie przy innych prokuratoryach państwa tutejszego okręgu sądu krajowego wyższego, rozpisanym zostaje konkurs.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie ogłasza konkurs na 10 stypendyów po 15 złr. miesięcznie przez czas trwania nauki w szkole dozorczyń dla chorych. Podania należy wnosić do dyrekcyi szpitala do 15 grudnia 1899.

Licytacye. Utworzyć się mająca sprzedaż osobliwych gatunków tytoniu i cygar w Tarnopolu będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Sprzedawca ma ponosić z własnych funduszów koszta przewozu materyałów tytoniowych, jako też wszelkie inne wydatki, połączone z wykonywaniem tej sprzedaży.

Upadłości. Sąd obwodowy w Śniatynie ogłasza, że równocześnie otwiera konkurs do całego ruchomego i nieruchomego majątku Karola Lutwaka, dzierżawcy propinacyi w Śniatynie.

Gazeta Lwowska nr. 255.

Z kalendarza. We czwartek, 9 listopada: Teodora żołn. i Ursyna; w piątek, 10 listopada: Andrzeja z Awelinu i Nimfy; w sobotę, 11 listopada: Marcina biskupa wyzn.

Wschód słońca dnia 10 listopada o godz. 6 m. 48, zachód o godz. 4 m. 1. Długość dnia godz. 9 m. 13.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 8 listopada pochmurno, mglisto; termometr od +4,5° C. doszedł do +8,7° C. Barometr jeszcze opada powoli.

Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 738,8 mm., termometru +4,8° C. Wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Nazwa stacyi Wallern na linii lokalnej Wodnau-Wallern zmienioną została od 1 b. m. na „Wallern im Böhmerwald“.

Dostawy. Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę: 2600 par trzewików lekkich, 500 par butów, oraz znacznej ilości wyrobów krawieckich i rymarskich. Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert na 15 grudnia 1899 r. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 8 listopada.

Płacono za woły opasowe od 28—31 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni przednie od 47—53 ct., tylne od 48—55 cent. za kilo.

Targ ożywiony.

Targ wiedeński 6 listopada.

Spęd 4028 sztuk wołów opasowych, między temi 690 sztuk galicyjskich. Z powodu większego spędu o prawie 500 sztuk targ był słabszy. Płacono za woły galicyjskie prima 35—36 złr., secunda 31—34 złr., za krowy 22—28 złr., za buhaje 31—35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ praski 6 listopada.

Spęd 699 sztuk, między temi galicyjskich 343 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy średnie 31—34 złr., za krowy 27—30 złr., za buhaje 30—35 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ średni. Targ dobry.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy).

Lwów, 8 listopada. Wieczorna rozprawa rozpoczęła się o godz. 5 po południu. Adwokat dr. Ashkenazy w dalszym ciągu swego wyczerpującego wywodu, omawia pytania, odnoszące się do rzekomego fałszowania ksiąg i bilansów przez jego klienta.

Istnieje w pojęciu ustawy wpis nieprawdziwy, niezgodny z ostatnim stanem rzeczy. Nawet taki surowy krytyk, jak p. Koczyndyk, potwierdził, że buchalter powinien kontować tak, jak opiewa asygnata likwidatury. Więc jeśli zapisał do ksiąg tranzakcyę fałszywą, to uczynił to na podstawie fałszywej asygnaty. Odpowiedzialność więc spada tu nie na tego, kto wpisał do ksiąg asygnatę fałszywą, lecz na tego, który taki fałszywy dokument, tj. asygnatę wystawił był i przedłożył ją buchalterowi do zaksiążkowania.

Obrońca zwraca uwagę na chwiejność oskarżenia, które nie wiedziało, w jaki sposób zbrodnię ustalić, a to dlatego — zdaniem obrońcy —

że takiej zbrodni wcale nie było. Buchalter nie jest od tego, żeby się domyślał, żeby podejrzywał; obowiązkiem jego było zapisać, co mu likwidatura przedstawiała, a rzeczą komisyj rewizyjnych było badać i dochodzić, a czyż za to, że było niedbalstwo, ma odpowiadać Wędrychowski.

Ustawa handlowa wyraźnie powiada, że za bilans odpowiedzialny jest kupiec. Statut Kasy wyraźnie zaznacza, że bilans układa dyrekcya. Wobec tego, opinia pp. rzeczoznawców nie jest żadnym autorytetem.

Zresztą całe oskarżenie w tym kierunku uważa p. obrońca za rzecz co najmniej naciąganą.

Jeśli weksel jest dobry lub zły to pozostanie takim bez względu na to, w jakiem miejscu bilansu go uwidoczniono. Czy pożyczki były zaintabulowane, czy też nie, to nie powinno obchodzić buchaltera.

A dlaczego p. radca Kleeberg nie udał się do prokuratora ze skargą, skoro sprzeciwił się wyłączeniu z portfelu weksli stowarzyszeń zarobkowych?

Obrońca jest przekonany także, że gdyby był trzy lata temu przyszedł do prokuratora i powiedział mu, że Zima fałszuje w taki a taki sposób bilanse, to niezawodnie p. prokurator odesłałby go z niczem. *(Wesołość.)*

Prokurator: Oho!

Wreszcie p. obrońca apeluje do pp. przysięgłych, aby się nie ulękli ilości pytań co do Eug. Wędrychowskiego i nie wchodzili w żadne kompromisy ze sumieniem.

Pokutę odbył już Wędrychowski straszną — słowa obrońcy — a teraz oczekuje od Was, Panowie, zadośćuczynienia za przecierpiane tu chwile, oczekuje rehabilitacyi nazwiska dla siebie i rodziny.

Anioł śmierci przeleciał już przez tę salę — nie stawiajcie panowie sprawiedliwości ludzkiej ponad Boską sprawiedliwość. *(Huczne oklaski.)*

P. przewodniczący wzywa audytoryum do porządku.

P. prokurator państwowy zrzeka się głosu.

Po kilkominutowej przerwie przystępuje p. przewodniczący radca Oleński do streszczenia całej rozprawy, zarzutów i dowodów, czyli do t. zw. *resume*. Przedewszystkiem p. przewodniczący z obowiązku swego kreśli wytyczne punkty obowiązku, jaki mają pp. przysięgli do spełnienia przez wydanie werdyktu swego. Katastrofa, jaka nawiedziła gal. Kasę oszczędności ma swe źródło w samowoli, jaka panowała w jej zarządzie. Przewodniczący przypomina statutowe przepisy, normujące wysokość weksli, sposób pokrycia rachunków bieżących itd. Z ustawą karną w ręku tłómaczy p. przewodniczący istotę zbrodni oszustwa. Nawet w fałszowaniu ksiąg handlowych można dopatrzyć się oszustwa, jeśli w tej czynności tkwi chytry zamiar, chęć wyrządzenia przez to szkody. Z kolei rozpatruje p. radca Oleński bilanse za lata: 1894, 1895, 1896 i 1897.

Na tem o godz. 8 wieczorem przerwał p. radca Oleński rozprawę, wyznaczając jutrzejszą na godz. 8 rano.

Lwów, 9 listopada. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano. Na ławie oskarżonych: Wędrychowski, Karpiński, Fuhrmanowa.

Przewodniczący w dalszym ciągu reasumuje wyniki rozprawy i omawia pytania, postawione sędziom przysięgłym. Omówił w ten sposób pytań dziesięć, odnoszących się do Wędrychowskiego i dwa do Szczepanowskiego. Następnie o godzinie pierwszej przerwano rozprawę do godziny drugiej.

Po przerwie, o godzinie 2 po południu, przewodniczący wygłasza w dalszym ciągu *résume* a po ukończeniu tegoż pouczenie dla sędziów przysięgłych. Następnie — o godzinie 3 minut 20 — ława przysięgłych udała się na narady.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 9 listopada. *(Telefonem.)* Komisya teatralna Rady miejskiej zastanawiała się dzisiaj nad warunkami, stawianemi przez dyr. Tadeusza Pawlikowskiego w sprawie zarządu teatru. Dyr. Pawlikowski oświadczył, że w razie wzięcia teatru przez miasto w zarząd własny, podejmie się kierownictwa artystycznego i samodzielnego układania repertoaru. Gdyby zaś miasto weszło z nim w spółkę, Pawlikowski dostarczy połowy potrzebnego kapitału, lecz miasto da teatr, oświetlenie i asekuracyę bezpłatnie, a nadto 20.000 złr. na sprawienie biblioteki operowej.

Wreszcie Pawlikowski wziąłby teatr w dzierżawę, choć to mu najmniej do przekonania przemawia, lecz i na wypadek dzierżawy ma sto złoży 20 tysięcy złr. na bibliotekę operową.

Warunki te, wśród członków komisyi, wywołały wielkie zdziwienie, jako zbyt trudne. Komisya postanowiła zaprosić dyrektora Hellera do wydania opinii w tym względzie, a nadto uprosić listownie o opinie Koźmiana w Krakowie i Ludnowskiego w Warszawie.

Lwów, 9 listopada. *(Telefonem.)* Przed tutejszym sądem karnym rozpocznie się jutro serya procesów prasowych przeciw Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*. Prośba Breitera o delegowanie innego sądu została odrzuconą. Oskarżonego bronić będzie adwokat wiedeński, dr. Józef Zipser.

Wczoraj umarł tutaj ks. Józek Odelgiewicz, kanonik metropolitalny i proboszcz parafii św. Mikołaja, bardzo zasłużony na polu dobroczynności publicznej.

Lwów, 9 listopada. *(Telefonem).* W Wydziale krajowym obradowała dzisiaj komisya dla spraw rolniczych, pod przewodnictwem marszałka Badeniego — i radcy ministerstwa rolnictwa Struszkiewicza. Radca Struszkiewicz, w zastępstwie posła Czecza, referował w sprawie założenia szkoły mleczarstwa i serkarstwa.

Dyrektor szkoły lasowej Małaczyński wniósł projekt ustawy o zalesieniu ochronnem; prof. dr. Szyszyłowicz przemawiał w sprawie założenia szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Lwów, 9 listopada. *(Telefonem.) Dziennik Polski* donosi, że w okręgu miejskim Tarnopol-Brzeżany o mandat do parlamentu, w miejsce ś. p. Rittnera, ubiega się prof. uniwersytetu lwowskiego, radca dworu Ćwikliński. Nadto kandydują tamże ks. Korduba, proboszcz z Brzeżan, i adwokat dr. Mandel.

Pod Stryjem spaliła się doszczętnie, wraz z dworem, wieś Wierciany, należąca do bar. Jul. Brunickiego.

Ze Stanisławowa donoszą, że stamtąd wyjechało dzisiaj 20 żandarmów, zawezwanych telegraficznie.

W sprawie kradzieży z wozu pocztowego aresztowano dalej dwóch gazowników i jednego dozorcę domu.

Warszawa, 9 listopada. Warszawska Izba sądowa, jako sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy prof. Kosińskiego i dra Solmana, którzy oskarżeni byli za zaniedbanie obowiązków lekarskich i zaszycia pensety w jelitach — uwolnił prof. Kosińskiego od odpowiedzialności, a dra Solmana skazał na surową naganę w obecności sądu, oraz na pokutę kościelną, stosownie do uznania jego władzy duchownej.

Wiedeń, 9 listopada. *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Maciejowi Czyszczanowi, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy. Dalej cesarz zamianował radcę legacyjnego, Ambro-Adamocza, posłem w Japonii i Siamie. Następnie zamianował cesarz nadzwyczajnego profesora matematyki w uniwersytecie krakowskim, dra Stanisława Kępińskiego, zwyczajnym profesorom tegoż przedmiotu na politechnice lwowskiej; prywatnego docenta, dra Włodzimierza Sieradzkiego, nadzwyczajnym profesorem medycyny sądowej w uniwersytecie lwowskim; wreszcie docenta prywatnego, dra Juliana Nowaka, nadzwyczajnym profesorem weterynaryi i policyi weterynarskiej w uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Wielkie wrażenie wywołało tu aresztowanie oficera, który popełniał systematyczne kradzieże u jubilerów. Jest to Maksymilian Machalitzky, oficer tyrolskich konnych strzelców obrony krajowej, mający rodziców w Wiedniu. Od dłuższego czasu jubilerzy tutejsi donosili policyi o kradzieżach, popełnianych w ich sklepach, a wszyscy podawali zgodnie ten szczegół, że przychodził do nich oficer tyrolskich strzelców, oglądał wyroby jubilerskie, poczem się oddalał, mówiąc, że nie znalazł nic stósownego. Zawsze po jego odejściu brakowały pierścienie, czasami zaś znajdowały się w miejsce skradzionych okazy z fałszywego złota.

Wczoraj uwięziła policya Mahalitzkyego, który w śledztwie stanowczo zapierał się zarzuconego mu czynu. Telefonicznie wezwani poszkodowani jubilerzy poznali w uwięzionym sprawcę licznych kradzieży, przy rewizyi zaś znaleziono przy Mahalitzkym większą kwotę pieniężną, kilkanaście pierścieni i flakon perfum, również skradziony. Dzisiaj zgłosili się znowu w biurze policyi dalsi poszkodowani.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem).* Poseł Stefanowicz wytoczył skargę o obrazę czci Gollobowi ze Lwowa, w którego drukarni wyszedł drukiem paszkwil przeciwko osobie tego posła.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Dziś w nocy zastrzelił się w Praterze rewident rachunkowy przy najwyżej Izbie obrachunkowej Ludwik br. Pereira. Przyczyną samobójstwa miała być obawa przed obłąkaniem.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Były prezydent ministrów hr. Thun dał wczoraj ucztę na cześć swoich kolegów Kaicla, Jędrzejowicza i Dipaulego.

Czeski Bród, 9 listopada. Na zebraniu kontrolnem oświadczył kapitan Halaczka, że ci, którzy zgłoszą się słowem *zde*, karani będą w drodze dyscyplinarnej i odwiezieni do sądu wojskowego w Józefowie. Zaprotestowali przeciw temu naczelnicy gmin. Rezerwista Strand, wywołany, powiedział: *zde*. Kapitan polecił go uwięzić. W tej chwili zebrały się tłumy ludności, które domagały się wypuszczenia uwięzionego. Sprowadzono dragonów, którzy poczęli zachowywać się brutalnie. Redaktora Miszkowsky'ego, który chciał uścisnąć rękę uwięzionego Stranda, raniono ciężko w głowę. Również raniono jednę panienkę, której Strand podawał bukiet.

Tłumy odprowadziły Stranda, konwojowanego przez dragonów, na dworzec kolejowy, skąd przewieźć go miano do Józefowa. Tu obrzucono go kwiatami. Wielu wsiadło do wagonów i pojechało z nim. Pozostali udali się przed ratusz i urządzili demonstracyę. Burmistrz telegrafował do klubu czeskiego z zażaleniem na prześladowanie rezerwistów czeskich.

W Józefowie wysiadł Strand z wagonu i przeszedł wśród szpaleru pań, które obrzuciły go kwiatami. Objęły go i nie chciały wydać żandarmom. Wznoszono na cześć jego okrzyki: *Slawa!* Żandarmi z trudnością tylko mogli go odprowadzić.

Gorycya, 9 listopada. *Goricia* donosi, że wyborcy ponownie stawiają kandydaturę hr. Coronini'ego na posła do Sejmu i do Rady państwa. (Coronini zrzekł się tych obu mandatów. *Przyp. red.)*

Lublana, 9 listopada. Za zgłoszenie się na zebraniu kontrolnem słowem *tukaj*, skazano jednego rezerwistę na pięć dni aresztu.

Budapeszt, 9 listopada. Kolomana Szella przyjął dziś cesarz na posłuchaniu. Szell wraz z ministrem skarbu Lukacsem i członkami deputacyi kwotowej wyjeżdża dziś do Wiednia.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 9 listopada. *(Telefonem.)* Dziś odbyć się ma wieczorne posiedzenie Izby poselskiej dla załatwienia spraw, odnoszących się do zapobieżenia nędzy. Również zbierze się deputacya kwotowa celem wybrania subkomitetu.

Wiedeń, 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent, że poseł Coronini złożył mandat, i wezwał do ukonstytuowania się 9 oddziałów Izby. Następnie ogłosił prezydent nazwiska członków komisyi, wybranej dla wniosku Kaisera o rewizyę § 14. Z Polaków do komisyi tej wybrani zostali: Jaworski, Biliński, Dawid Abrahamowicz, Kozłowski, Jędrzejowicz, Dzieduszycki, Milewski i Dulęba. Z Rusinów wszedł poseł Karatnicki.

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw nad odpowiedzią ministra spraw wewnętrznych na interpelacyę w sprawie demonstracyj na Morawach.

Berner (socyalista) podnosi, że nareszcie potrzebaby gwałtem położyć kres tej strzelaninie do ludu i starać się bardziej cenić życie ludzkie. Rozlew krwi spowodowali żandarmi, którzy bez potrzeby lekkomyślnie strzelali. Mowca rozwodzi się nad kwestyą narodowościową na Morawach i mówi o żydach, którzy tam idą na rękę Niemcom przeciw Słowianom, wśród których i z których żyją. Omawia stosunki w Polskiej Ostrawie, w Morawskiej Ostrawie i Witkowicach i ostro atakuje zarządy kopalń Gutmana i Rotschilda.

Między socyalistami a antisemitami wybucha kłótnia. Resel woła do Prochaski: *Gemeiner Kerl!* Prochaska chce się rzucić na Resla i byłby się rozległ odgłos policzka, gdyby obu posłów nie wstrzymano. Do kłótni wmięszał się także ks. Stojałowski, do którego ks. Pastor krzyknął: Gdybyś nie był księdzem, usłyszałbyś porządne słowo odemnie. Dr. Piętak powstrzymuje ks. Pastora.

Türk mówi prawie od rzeczy. Pod koniec dziwacznych swych wywodów uskarża się, że jego stronnictwo, jakby parszywa owca, pozostało izolowane, a inni Niemcy, skoro się raz tylko obmyli, w Burgu przyjęci zostali. Niemcy nie chcą zgody z Czechami i gwałtem zdobędą sobie to, co się im należy. Mowca zarzuca Czechom tchórzostwo, ponieważ z powodu zniesienia rozporządzeń językowych nie prowadzą obstrukcyi.

Posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się dziś wieczór, a dalsze jutro rano.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telef.)* Parlamentarne komisye klubu czeskiego i klubu szlachty feudalnej odbyły wspólne posiedzenia. Skonstatowano, że istnieje zupełna zgodność, co do akcyi z powodu zniesienia rozporządzeń językowych i taktyki wobec gabinetu Clary'ego.

Wiedeń, 9 listopada. *(Telef.)* Komitet wykonawczy klubów prawicy odbył posiedzenie, na którem uchwalono głosować za ustawą o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Katolicka partya ludowa odbędzie w tej sprawie posiedzenie.

Car w Poczdamie.

Wildpark, 9 listopada. Car i carowa przybyli tu wczoraj o godzinie 11 przed południem osobnym pociągiem dworskim. Na dworcu, uroczyście udekorowanym, czekali na nich cesarz i cesarzowa niemieccy, niemiecki ambasador w Petersburgu książę Radolin, jakoteż rosyjski ambasador w Berlinie hr. Osten-Saken z żoną i personalem ambasady. Na peronie ustawiła się kompania pułku imienia cara Aleksandra z muzyką i ze sztandarem.

Kiedy pociąg carski zatrzymał się, cesarz Wilhelm i cesarzowa Wiktorya Augusta udali się do wagonu salonowego, z którego wysiadła najpierw carowa, a potem car Mikołaj.

Powitanie było bardzo serdeczne. Cesarz Wilhelm i car uścisnęli się i ucałowali; obie cesarzowe również się ucałowały kilkakrotnie. Następnie cesarz Wilhelm powitał carową, całując ją w rękę, i tak samo car powitał cesarzową niemiecką.

Potem cesarz Wilhelm przywitał się serdecznie z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Murawiewem i rozmawiał z nim, a podczas tego car rozmawiał z ks. Radolinem.

Po wzajemnem przedstawieniu świt monarchowie przeszli przed frontem kompanii honorowej, a kapela zaintonowała hymn rosyjski.

Z dworca cesarstwo wraz z gośćmi udali się do Nowego Pałacu; po drodze witano ich entuzyastycznemi okrzykami.

Berlin, 9 go listopada. Powitanie monarchów w Wildparku było bardzo serdeczne. Cesarz Wilhelm sam wysunął schodki u stopni wagonu, po których carstwo wysiadali. Witając się z carową, cesarz, zwyczajem panujących, pocałował ją w twarz, potem salutował carowi, a car zbliżył się do niego i dwukrotnie się z nim pocałował.

Do Nowego Pałacu w pierwszym powozie jechała carowa z cesarzową niemiecką, w drugim cesarz Wilhem z carem Mikołajem. Droga była pośród szpaleru wojska.

Obaj cesarze prawie cały dzień spędzili razem. Najdłużej byli we wspaniałym parku w Sanssouci i w zamku Sanssouci, który przechowuje wspomnienia Fryderyka Wielkiego i Voltaire'a. Car nie znał jeszcze tego zamku, oglądał więc wszystkie apartamenta i dzieła sztuki, oprowadzany przez cesarza Wilhelma.

W końcu obaj cesarze zwiedzili także kolonię rosyjską pod Poczdamem, zwaną Nikolskoj.

Berlin, 9 listopada. O godzinie pierwszej po południu dano w Nowym Pałacu na cześć carstwa rosyjskich śniadanie, zastawione na dwóch stołach: familijnym dla monarchów i marszałkowskim.

Wieczorem miał się odbyć w Nowym Pałacu obiad, w którym uczestniczyć mieli: car i carowa rosyjscy ze świtą, cesarstwo niemieccy ze świtą, wyżsi dygnitarze dworscy, członkowie ambasady rosyjskiej w Berlinie, kanclerz książę Hohenlohe, minister Miquel, hrabia Bülow, Gossler i t. d.

Berlin, 9 listopada. Cesarz Wilhelm nadał hr. Bülowowi wielki krzyż orderu Czerwonego Orła i sam osobiście wręczył mu insygnia tego orderu przed obiadem, danym na cześć cara i carowej.

Wildpark, 9 listopada. Car i carowa odjechali wczoraj po godzinie 9 wieczór pożegnawszy się serdecznie z cesarzową Augustą Wiktoryą. Cesarz Wilhelm odprowadził gości do Charlottenburga.

Berlin, 9 listopada. Wedle doniesienia *National Ztg*, cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży do Anglii towarzyszyć będą żona i dzieci.

Odstąpienie wysp Samoańskich Niemcom.

Berlin, 9 listopada. *Biuro Wolffa* donosi:

Między Rzeszą niemiecką a Wielką Brytanią stanął układ, z zastrzeżeniem zgodzenia się nań Stanów Zjednoczonych, na mocy którego wyspy Samoańskie przechodzą na własność Niemiec.

Z trybunału stanu.

Paryż, 9 listopada. Dzisiaj zbierze się senat, jako trybunał stanu, celem sądzenia sprawy o sprzysiężenie przeciw republice. — Posiedzenie rozpocznie się odczytaniem listy senatorów, poczem prezydent Fallières postawi wniosek, aby i nieobecni członkowie dopuszczeni byli nadal do rozprawy i wydania wyroku, o czem senat zadecyduje na tajnem posiedzeniu.

Paryż, 9 listopada. Kilku nacyonalistów aresztowanych pod zarzutem udziału w sprzysiężeniu i potem wypuszczonych na wolność, postanowiło wytoczyć skargę cywilną o odszkodowanie przeciw Waldeckowi i Lépine'owi, jako sprawcom aresztowania. Skarga opiera się na tem, że dokonane w ciągu nocy aresztowania były nielegalne.

Wojna.

Londyn, 9 listopada. *Daily Chronicle* donosi, że wkrótce odbędzie się rada gabinetowa, która poweźmie uchwałę co do mobilizacyi jednego, lub dwóch korpusów armii.

Londyn, 9 listopada. *Daily Mail* podaje, iż postanowiono zmobilizować II. i III. korpus armii i jednę dywizyę II. korpusu w sile 10.000 ludzi wysłać natychmiast do Afryki. II. korpus liczyć będzie 40.000 ludzi, a mianowicie 30 batalionów piechoty, 10 pułków kawaleryi i 21 bateryj, czyli 126 dział. III. zaś korpus armii będzie liczył tylko 25.000 ludzi. Celem skompletowania tych korpusów będzie powołanych pod broń 65.000 rezerwistów.

Londyn, 9 listopada. *Daily Telegraph* donosi, że gen. Joubert cofnął swe wojsko z pod Colenso, pozostawiając tam jedynie słabe oddziały, co przypisują stratom, poniesionym przez Boërów pod Ladysmith.

Londyn, 9 listopada. Wedle doniesienia *Biura Reutera* Holendrzy w kolonii Przylądkowej zachowują się dotąd w ogóle neutralnie. Pomimo tego jednak stwierdzono, iż wielu z nich w kraju Beczuanów przyłączyło się do Boërów orańskich.

Londyn, 9 listopada. Z Eastcourt donoszą pod datą 5 bm., iż pociąg opancerzony, który był ku Ladysmith tegoż dnia wysłany, dojechał do Colenso, mosty żelazne tamże były nieuszkodzone.

Londyn, 9 listopada. Donoszą tu z Durbanu, iż poczyniono obszerne zarządzenia, mające na celu postawienie miasta Pietermaritzburga w stan obronny.

Eastcourt, 9 listopada. O piątkowej bitwie pod Ladysmith nadeszły jeszcze następujące szczegóły:

Dywizya wojsk angielskich przedsięwzięła rekonesans z celem przeprowadzenia odsieczy oddziału angielskiego, zamkniętego w Colenso. Piechota angielska zaatakowała nieprzyjaciela, który usadowił się w nader silnej pozycyi na wzgórzach Groblerskoof i spędził go stamtąd na dolinę w kierunku rzeki Tugeli. Następnie kawalerya wykonała ruch flankowy i dwa razy szarżowała Boërów z wielkiem powodzeniem.

Połączenie kolejowe między Eastcourt a Colenso przywrócono.

Colesberg, 9 listopada. 3000 Boërów z silnym oddziałem artyleryi z ciężkiemi działami wyruszyło z Pretoryi dla zabezpieczenia państwa Oranii.

Durban, 9 listopada. Boërzy zdobyli miejscowość Ingwawuma, leżącą w kraju Zulusów i, zrabowawszy ją, spalili.

Kolonia, 9 listopada. *Kölnische Zeitung* zapewnia, że w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Londynie odbędą się narady, celem omówienia sprawy wojny południowo-afrykańskiej i niedopuszczenia, aby z jej powodu mogła wybuchnąć wielka wojna europejska.

Wybory w Ameryce północnej.

Nowy Jork, 9 listopada. Wedle znanych dotąd rezultatów wyborów w pojedynczych stanach, przeszli kandydaci republikańscy w stanach: Ohio, Massachusetts, Jowa, Pennsylvania, Kentucky, Południowej Dankocie i Newjersey; demokratyczni zaś w stanach: Maryland, Mississippi i Virginia. W Nebrasce wybrano kandydatów fuzyonistycznych.

Frankfurt, 9 listopada. Do *Frankfurter Ztg* donosi z Nowego Jorku: Wynik ostatnich wyborów wskazuje, że naród niezadowolony jest z polityki krwi i żelaza, jaką uprawia prezydent Mac Kinley. Jego stronnicy doznali silnej porażki, tak, że jego ponowny wybór na prezydenta Unii, w roku przyszłym, należy uważać za wątpliwy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 9 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	80
„ „ srebrna	99	0
4% renta austryacka złota	1 5	9.
4% „ „ koronowa	99	95
4% „ węgierska złota	1 5	45
4% „ „ koronowa	95	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	902	—
„ kredytowe	369	10
Londyn	120	7[illegible]
Marki	59	59
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	56½
Włoskie banknoty	44	85
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	163	5[illegible]
Losy tureckie	56	80
Akcye Anglobanku	150	—
„ Unionbanku	304	—
„ Bankverein	269	50
„ Laenderbanku	254	5
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	282	50
„ „ Południowej	72	—
„ „ Elbethal	251	50
„ „ Nordbahn	3100	—
„ „ Staatsbahn	332	—
„ „ Alpine	261	—
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	12	50

Berlin, 9 listopada 1899.

Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	10
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	9[illegible]	10
Renta włoska	92	7
Akcye kredytowe austryackie	231	18
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 9 listopada 1899

Spirytus gotowy	20	20
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	39
Żyto na wiosnę	6	[illegible]6
Owies na wiosnę	5	4[illegible]
Kukurydza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 9 listopada 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	65	48	15
20-te frankówki w złocie	9	57	9	63
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	93	75	[illegible]4	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	10[illegible]	50
4% „ „ „	96		97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niel.	94	—	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	25	94	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	[illegible]3	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	9[illegible]	75	96	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	[illegible]4	—	[illegible]5	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	[illegible]2	25	[illegible]3	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	[illegible]	—	102	[illegible]
4½% „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	[illegible]5	—	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	50	28	50
„ „ Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	362	—	372	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	211	—
„ kolei Lwow-Czerniowce-Jassy	282	—	284	—

L. 2776.

Ogłoszenie.

Dnia **30 listopada b. r.** o godz. 4-ej po południu odbędzie się w Magistracie tutejszym ustna publiczna **licytacya** celem **sprzedaży grubego drzewa sosnowego i dębowego**, znajdującego się na przestrzeni 50-cio morgowej w lasach bełzkich, 10 kilometrów od stacyi „Bełz koło Sokala" oddalonych.

Cena wywołania 110.000 złr. — Wadyum 12.000 złr. w. a.

Bliższe szczegóły i warunki licytacyjne przejrzeć można w urzędzie tutejszym lub na miejscu u zarządu leśnego „Zielona" zwanem.

O tem chęć licytować mających zawiadamiam niniejszem i do wzięcia udziału zapraszam. 2366 2 2

Bełz, dnia 2 listopada 1899 r. **Tomasz Kowalski**, burmistrz.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyslu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz. w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst 7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4·33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola, ma** połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.